

## PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereañskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedyne go gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzuconą. Odkupienie przez drogo cenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 15:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzie onej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na Jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

### Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- Ze Kościół jest "świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczony, wielki Mistrz przeprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "świątłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- Ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- Ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- Ze naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli wszyscy rozmyślnie zli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost 3:19. Izaj. 35.

## STRĄŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

**WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE**  
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

**Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego**  
P.O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U.S.A.

## UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma Św. — P.O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

## PLANOWANE KONWENCJE

### TARNOPOL, SASK.; CANADA

Podajemy do wiadomości, że Zgromadzenia ludu Pana w Saskatchewan; za wspólnym porozumieniem, urządzają Generalną Konwencję, która się odbędzie na farmie u braterstwa Stockich, w dniach 9, 10 i 11-go lipca, b.r. Również uwiadomiamy, że o ileby Ktoś pragnął przyjąć symbol wodnego chsztu, to konwencyjny komitet chętnie udzieli tejże usługi, na tej konwencji.

Zapraszamy serdecznie braci i siostry, tak z blizkich jak i zdalszych Zgromadzeń, którym czas pozwoli wziąć udział w tejże uczcie duchowej. Wierzimy, że Ojciec Niebieski pobłogosławi nam hojnie tę ucztę.

Bliższych informacji, na życzenie, Chętnie udzieli, brat, L. Stocki, P. O. Box 11 Tarnopol, Sask. ; Canada.

## BRACIOM W KANADZIE DO WIADOMOŚCI

Zgromadzeniom i braciom w Kanadzie w okręgach Manitoba i Saskatchewan, podajemy do wiadomości, że w pierwszej połowie lipca odwiedzi ich br. S. F. Tabaczyński z Mishawaka, Ind. i usłuży na kilku planowanych tam na ten czas konwencjach, jak w tylu zgromadzeniach na ile jemu czas i okoliczności dozwolą.

## ECHA Z KONWENCYJ LOKALNYCH

### Z NEW HAVEN, CONN.

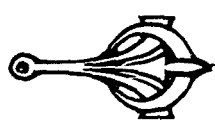
Drogo umiłowani w Panu bracia i siostry: —

Łaska Wam i pokój niech będzie od Boga Ojca, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Pragniemy podzielić się z Wami błogosławieństwem jakiego, z łaski Ojca Niebieskiego doznaliśmy na uczcie duchowej w New Haven, Conn., w dniu 16 maja b. r. Wykorzystaliśmy ten dzień na rozważaniu Słowa Bożego, z którego siedmiu braci mówców wykladało nam różne interesujące tematy, ku naszemu zbudowaniu i utwierdzeniu w "wierze raz świętym podanej."

W porze obiadowej byliśmy też zasileni wspólnie pokarmem cielesnym, za staraniem i usługą miejscowych sióstr i braci. Dobrowolne datki, jakie przy tej okazji wpłynęły do puszek, uczestnicy, przy zakończeniu, wnioskiem i zwykłym przegłosowaniem przeznaczyli na ogłaszanie poselstwa prawdy przez radio. Przegłosowano również drugi wniosek aby przez łamy Straży przesłane było z tej konwencji, wszystkim w Panu serdeczne, chrześcijańskie pozdrowienie.

Za uczestników konwencji Br. A. Kociszewski, sekr.



# STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSUSA

ROK XXXIII

LIPIEC (JULY), 1954

Nr. 7

## DZIAŁANIE ŁASKI W SERCU

“Miłość Chrystusowa przyciska nas.” — 2 Kor. 5:14.

**S**ŁOWO przyciska zawiera w sobie podwójną myśl, o przyciąganiu jednych ku drugim i o spojeniu ich razem. Apostoł wyliczał swoje działalności w służbie Pańskiej i nadmienił, że w pojęciu niektórych, jego sposób postępowania i pracy dla Pana zdawał się zdradzać brak zdrowego rozsądku. Wyjaśniał więc, że to mniemanie było mylne; że umysłowo on czuł się zdrowszym aniżeli kiedykolwiek. Jednak czuł się być przywiązany do Chrystusa, pociągniony i przyciśnięty miłością Chrystusową i zniewolony aby czystym sercem miłować Pana i wszystkich, którzy są Jego.

Czemu ta miłość ma nas przyciskać i zniewalać? Z tego powodu: Jeżeli przyznajemy, że wszyscyśmy umarłymi, to znaczy, że wszyscy potrzebujemy Życiodawcy; a jeżeli Chrystus umarł za wszystkich i jeżeli w Nim dochodzimy do żywota, to już więcej nie powinniśmy żyć według ciała. Cielasne dążenia powinny być zaniechane i przejawiać się w nas powinno nowe życie, jakie otrzymaliśmy od Chrystusa. Myśl Apostoła możnaby wyrazić w taki sposób: Ja nie jestem wariatem, lecz zostałem tak blisko pociągniony do Chrystusa, że odczuwam do drugich taką samą sympatyczną miłość, jaką On umiłował wszystkich. Jak On złożył Swoje życie dla braci, tak i ja chcę czynić.

Miłość naszego Pana zmanifestowana była szczególnie do Jego uczni, a najwięcej do tych, którzy odznaczali się większą gorliwością i energią — Piotr, Jakub i Jan cieszyli się tą najbliższą miłością Pańską. Do podobnej miłości poświęcającej się dla drugich zachęcany jest Kościół. Nie mamy napomnień aby wydawać swoje życie w służbie dla świata, ale szczególnie dla tych, którzy są domownikami wiary. Rozumiemy, że w słusznym u Boga czasie, korzyści z ofiary Chrystusowej osiągną całej ludzkości, każdego członka rodu Adamowego.

Przypuśćmy jednak, że od samego początku Pan wiedział kto miał Go wydać i że Boska wszech-

wiedza rozeznałaby tych co pójdą na wtórą śmierć; czy moglibyśmy przypuszczać, że Pan uczyniłby coś na ich korzyść? Zapewne, że nie! Innymi słowy: Boskie błogosławieństwa są tylko dla “prawdziwych Izraelczyków;” tylko ci, którzy przychodzą do społeczności z Bogiem, ubogacani są Jego łaskami i błogosławieństwami. Tacy włączeni są w dzieło okupowe, nie z jakiegokolwiek ich zasługi, ale z Boskiej miłości, która jest dosyć szeroka i głęboka dla wszystkich, którzy ją przyjmą. Bóg nie może jednak miłować niegodziwych charakterów. Jego błogosławieństwa są tylko dla tych, którzy są Jego dziećmi teraz, lub którzy staną się nimi pod przywilejami, jakie On da im później. Naszą powinnością jest ubłogosławiać wszystkich w proporcji do naszych zdolności i sposobności. ✓

### PRZEDEWŚWYSTKIEM MAMY ROZWIJAĆ W SOBIE MIŁOŚĆ

Działem łaski dla Kościoła wieku Ewangelii jest przemiana naszych przewrotnych charakterów i przekształcenie ich na podobieństwo Boskiego charakteru miłości. Ktokolwiek chybi w przekształcaniu swego charakteru, chybi w tym co było Boską wolą względem niego i z konieczności minie się z nagrodą nam wystawioną w Ewangelii. Rozpoczynając to dzieło, przyznać musimy, że jesteśmy bardzo lichym materiałem, w którym to podobieństwo miłego Syna Bożego ma być uformowane. Z urodzenia “byliśmy dziećmi gniewu, jako i drudzy” (Ef. 2:3). Pierwotne wyobrażenie Boże, jakie posiadał Adam przed grzechem, zostało, w tym długim okresie panowania grzechu, bardzo zatarte. Stąd gdy szczerze wnikiemy w siebie, znajdujemy, że nie jesteśmy Boskim wyobrażeniem, ale będąc zrodzeni w grzechu, zostaliśmy spaczni nieprawością do takiego stopnia, że miłość, zamiast być rządzącą zasadą w naszym charakterze, jest w wielu wypadkach zupełnie zatarta, a to co jeszcze pozostało jest tak skalane złem, samolubstwem i zmysłowością, że jest wyraźnym prze-

ciwieństwem do prawdziwej, niesamolubnej miłości, która jest esencją Boskiego charakteru.

“Toć jest żywot wieczny, aby Cię poznali samego prawdziwego Boga” — Boga miłości (Jan 17:3). Znać Boga znaczy więcej aniżeli wiedzieć coś o Jego miłościwym planie i charakterze; znajomość Boga zawiera w sobie osobiste, inteligentne zrozumienie i ocenienie Jego charakteru; a do tego nie dochodzi nikt, jeżeli nie staje się uczestnikiem Ducha Bożego, ducha świętobliwości i miłości. Pamiętać przy tym należy, że ducha świętobliwości i miłości nie zdobywa się momentalnie; jest to coś co rośnie, a pielęgnowanie tego powinno być głównym zadaniem (i główną troską) tych co pragną poznać Boga w pełnym znaczeniu i dostąpić nagrody, którą będzie żywot wieczny.

Ponieważ jednak tej przemianie umysłu i woli nie towarzyszy przemiana fizyczna, czyli restytucja, wynika z tego, że dokąd przebywamy w tym ciele, musimy walczyć z odziedziczonymi słabościami, z samolubnym usposobieniem i z grzechem. Ta ostra i ustawiczna walka, nie tylko, że wybiera pewną specjalną klasę zwycięzców, ale dopomaga do rozwinięcia pożądanego charakteru prędzej aniżeli czynić to będzie ów łatwiejszy proces w Tyśiącleciu. To też gdy na udoskonalenie świata potrzeba będzie blisko tysiąc lat czasu, udoskonalenie charakteru świętych, pod owymi specjalnymi ćwiczeniami i instrukcjami i pod tą surową dyscypliną przeznaczoną dla “Małego Stadka,” może być dokonane w kilku latach. Lecz czy to weźmie kilka, kilkanaście czy kilkadziesiąt lat, czy będą przy tym tarcia i trudności mniejsze lub większe, przemiana i ogląda charakteru musi być dokonana. To Boskie wyobrażenie miłości w nas i poddanie swej woli pod wolę Bożą, mają być głównym celem naszych zabiegów, jeżeli chcemy nasz bieg dokończyć z radością i w dobrej nadziei osiągnięcia wiecznej chwały.

#### LEKCIJI MIŁOŚCI MUSIMY NAUCZYĆ SIĘ DOBRZE

Jeżeli miłość Boża mieszka w naszych sercach to ona będzie regulować nasze sprawy i całe nasze życie, czyniąc nas coraz więcej podobnymi Bogu w myślach, słowach i czynach. W szkole Chrystusowej, największą lekcją jakiej Mistrz uczy nas codziennie, jest lekcja miłości i tej musimy nauczyć się zupełnie, jeżeli chcemy dobiec do mety i osiągnąć nagrodę wysokiego powołania.

Wszystkie instrukcje Słowa Bożego i Boskiej opatrności jakie wykładane są w szkole Chrystusowej, zamierzone są ku wyćwiczeniu naszego serca i postępowania w zasadach miłości. Chociaż owoce i cnoty — cichość, łagodność, cierpliwość i t. d. — są manifestacjami ducha, to jednak Duch

święty musi znajdować się w sercu zanim te manifestacje mogą w ogóle ujawniać się; i chociaż duch ten może być doskonałym, manifestacje nie będą doskonałymi. Winny krzew może być najlepszego gatunku, lecz grona będą przez pewien czas nie-dojrzałe. Podobnie ma się sprawa z owocami ducha; one są zewnętrznymi manifestacjami wewnętrznego stanu serca, które może osiągnąć doskonałość, zanim owoce udoskonalą się, czyli dojrzeją. Zaiste, owoce ducha — zalety charakteru — nigdy nie będą doskonałe z tej strony zasłony.

W chwili naszego poświęcenia się Bogu, zanim jakiegokolwiek owoce ducha okazały się w nas, nie znajdowaliśmy się u mety doskonałej miłości. Poświęcając się, mieliśmy właściwego ducha, w proporcji do znajomości, lecz znajomość nasza nie była dostateczna abyśmy mogli pojąć czego Bóg spodziewa się od nas. Aby to zrozumieć potrzeba nam było większego rozwoju i pewnych instrukcyj w szkole Chrystusowej; i po pewnym czasie dopiero zaczęliśmy stopniowo pojmować, co naśladowanie Jezusa ma nas kosztować. Czyja wola godzi się z tą znajomością i z nią współdziała, ten dochodzi do mety doskonałej miłości w swym sercu. Manifestacje zalet charakteru, wytwarzane takim stanem serca, nigdy nie dojdą do pełnej doskonałości, dokąd żyjemy w tych ciałach, lecz będą takimi gdy znajdziemy się w ciałach doskonałych. Serce, które dojdzie do takiego stanu, będzie w doskonałej harmonii z warunkami jakie znajdzie poza zasłoną.

#### “Z OWOCÓW POZNACIE ICH;” A JEDNAK DOSKONAŁOŚĆ W CIELE JEST NIEMOŻLIWA

Musimy uznawać jedni drugich według dobrego wyznania, jakie jedni wobec drugich czynimy i na ujawniających się dowodach tego wyznania. Jak ogrodnik może udać się do swej winnicy i badać latorośle czy przynoszą owoc, tak Pan zna czyje serce jest w odpowiednim stanie do przynoszenia owoców ducha. Ci, którzy jawnie wyznają, że poświęcili się Bogu, których życie nie zaprzecza tego wyznania i którzy postępują nie według ciała ale według ducha, powinni być poznani i uznawani przez nas w taki sam sposób jak oni uznawają nas. “Po owocach poznacie ich” — po zewnętrznych objawach posłuszeństwa Bogu, lecz nie po owocach doskonale rozwiniętych. A zatem poznajemy jedni drugich nie według zupełnie rozwiniętych owoców ale według miary posłuszeństwa i wysiłków w postępowaniu drogą Pańską.

Zupełna doskonałość znaczyłaby doskonałość w myśli, w słowie i w uczynku, a do takiego stanu nie zdołamy dopiąć w obecnym czasie. Najwięcej co ktokolwiek z nas może rozwinąć w sobie teraz, to doskonałość miłości w sercu; to jest doskonałą miłość do Boga, do prawdy i do braci. Dosko-

nała miłość pobudza do ofiary. "Jeżeli Mię miłujecie, przykazania Moje zachowajcie" — powiedział Chrystus Pan (Jan 14:15). Ci którzy mają w sobie doskonałą miłość, dopełnią wiernie swej ofiary. Zawsze jednak zachodzi ta możliwość, że ktoś może przejść ze stanu doskonałej miłości do stanu nieprzyjaźni i opozycji. Ktoś może dojść do takiego stanu serca, że zapal jego miłości ostygnie. Stopniowo będzie odsuwał się od Pana i przydzielony zostanie do klasy "Wielkiego Grona." Później, o ile ćwiczenia wielkiego ucisku nie doprowadzą go do reformy, on przejdzie do wtórej śmierci.

Po miłościwym zarządzaniu Baranka Bożego (po Okupie złożonym za wszystkich i po przypisaniu Jego zasług Kościołowi), wszystkie następne stopnie ku wybawieniu nas z grzechu, są w kierunku wyrobienia w nas charakteru miłości, charakteru Bożego; albowiem według Boskiej zasady, tyl-

ko to uczyni nas przyjemnymi przed oblicznością Ojca i zapewni nam łaskę wiecznego żywota. Jak ważnym więc jest abyśmy byli "uczenni od Boga" i wyrobili w sobie taki charakter!

Dziełem łaski dla świata, w Tysiącleciu, będzie zaznajomianie wszystkich o miłościwym charakterze Bożym i o Jego łaskawym zarządzaniu wybawienia dla wszystkich; a następnie, aby wszystkich co zechcą podnieść ze stanu degradacji i grzechu do doskonałości charakteru — pod względem miłości; doprowadzając ich ponownie do wyobrażenia Bożego. Ta przemiana ich woli, której towarzyszyć będzie również stopniowa przemiana fizyczna, usunie z ludzi wszelkie zmaży grzechu, wszelkie odziedziczone skłonności do grzechu i rozwinie w nich Boskie wyobrażenie, pozostawiając wspomnienia, jak niepożądanym był grzech i jak złe były jego wyniki. W. T. 4836—1911.

## CENA UCZNIOSTWA

"Gdy nas hańbią, dobrorzeczymy, gdy nas prześladują, znosimy." — 1 Kor. 4:12.

**P**ONIEWAŻ Bóg jest miłością, przeto najwyższy ideał doskonałości, jaki On wystawia ludziom jest zasada miłości. Nie możemy sobie wyobrazić wyższej zasady lub trudniejszej do osiągnięcia. Miłość jest tą szczególną charakterystyką, bez której żaden nie osiągnie nagrody wysokiego powołania Bożego, które jest w Chrystusie Jezusie. To znamię doskonałości cechowało Jezusa. Jego rozkoszą było czynić wolę Ojca, bez zastrzeżeń, nawet aż do wydania Swego życia za tych, którzy, z powodu grzechu Adamowego, znaleźli się pod karą śmierci.

Chrystus Pan nie potrzebował biec do mety doskonałej miłości; On zawsze był doskonałym — "świętym, niewinnym, niepokalanym, odłączonym od grzeszników" (Żyd. 7:26). Jego naśladowcy zaś są z natury niedoskonalimi i grzesznymi, lecz bywają z tych brudów i win omyci krwią Baranka Bożego, zaś charakterystykę doskonałej miłości osiągną stopniowo. Najpierw osiągną doskonałość w intencjach ich serc, następnie przechodzą przez doświadczenia, które krystalizują ich charakter w wykonywaniu sprawiedliwości. We wszystkich doświadczeniach i trudnościach obowiązani są postępować tak, że gdyby ich organizm był doskonały, zawsze czyniliby wolę Bożą.

Widząc przymiot miłości w Panu naszym Jezusie, wielce go oceniamy, chociaż do wzoru jaki Bóg wystawił w Jezusie Chrystusie wiele nam nie dostaje. Mimo to, największym naszym pragnieniem jest, aby mieć doskonałą miłość do wszystkiego, co jest w harmonii z wolą Bożą. Gdy osiągniemy doskonałość naszych intencji, wówczas nie

jest już więcej próbą aby tę miarę osiągnąć ale: aby według tej miary kroczyć, dopóki charakter nasz nie zostanie skryształizowany, jak to Apostoł powiedział: "Abyście mogli — wszystko wykonawszy, ostać się" (Ef. 6:13). Ponad doskonałą miłość, nie możemy nic więcej uczynić; albowiem nikt nie może czynić więcej, jak mieć serdeczne pragnienie, aby wola Boża wykonała się w nim. Nikt nie może więcej niż to uczynić, bez względu czy będzie żył jeszcze pięć lat czy pięćdziesiąt. Doskonała miłość jest metą, do której można biec a wyższego kryterium osiągnąć nie można.

Na tego, co przy tej mecie miłości już stanął, przychodzą coraz silniejsze próby. Jeżeli tam stoimy, to przechodzić będziemy doświadczenia, pobudzające nas do gniewu, zazdrości, złości i sporów. Jeżeli próby te nas przemogą i odpadniemy od stanu doskonałej miłości, w takim razie utracimy nagrodę, o którą się ubiegamy (Filip. 3:14). Niektórzy z tych, co w taki sposób odpadną, mogą się jeszcze dostać do Wielkiego Grona; lecz ci, co utracą całą miłość, pójdą na wtórą śmierć. W obu tych wypadkach, osoby takie odchodzą od mety doskonałej miłości, tego jedynego wzoru, którego powinni osiągnąć i trzymać się wszyscy, co chcą znaleźć się w królestwie i mieć udział w tych chwalebnych rzeczach, które Bóg przygotował dla tych, co Go miłują nadewszystko.

### SZCZODROBLIWOŚĆ I UCZYNNOŚĆ CHARAKTERYSTYKĄ LUDU BOŻEGO

Pan Jezus w Swoich naśladowcach pragnie widzieć szczere chęci pokonywania słabości i skłonności upadłej natury ludzkiej i naśladowania Go.

Mamy powiedziane, że "Chrystus cierpiał za was, zostawiwszy wam przykład, abyście naśladowali stóp Jego — któremu gdy złorzeczono, nie odzłorzeczył; gdy cierpiał nie groził" (1 Piot. 2:21-23). Gdy komu złorzeczą znaczy że jest on przedstawiony w złym świetle, oczerniony, lub spotwarzony. Naturalną skłonnością człowieka jest, by dać odpór niesprawiedliwości, oddać złem za złe, odpłacić drugiemu tym samym czym jest darzony i to z pewnym procentem, o ile możliwe. Taką jest ludzka skłonność, ponieważ znajdujemy się w upadłym stanie, a umysły nasze są wytracone z równowagi.

Nauka naszego Pana jest w wyraźnym przeciwieństwie do ducha złorzeczenia. Bez względu jak wiele nam drudzy złorzeczą, my nie mamy odzłorzeczyć; bez względu jak wiele nas prześladowają, nie mamy odwzajemniać się prześladowaniem. Takim jest prawo Nowego Stworzenia. Zamiast odzłorzeczyć, powinniśmy błogosławić. To nie znaczy, że gdy nam kto w oczy złorzeczy, abyśmy mieli mówić: "Niech ci Bóg błogosławi." Tego czynić nie potrzebujemy; lecz gdyby ta osoba znalazła się w nieszczęściu i potrzebowała pomocy, mamy zapomnieć krzywdy jaką nam wyrządziła i dopomóc jej, z taką samą gotowością, jakbyśmy to komu innemu uczynili.

Takim duchem szczodroblowości i uczynności powinien odznaczać się lud Boży. Mamy błogosławić tym, co nam złorzeczą i prześladowają nas, to jest, mamy czynić im dobrze o ile to możliwe, wyjaśnić im właściwą sytuację, którą oni widocznie źle zrozumieli. Mamy błogosławić im, przez dopomożenie, w miarę sposobności, do przejścia z ciemności do światłości.

Wiara nasza znacznie się wzmacnia, gdy obserwujemy drogę naszego Pana i spostrzegamy podobieństwo, jakie zachodzi pomiędzy Jego doświadczeniami a naszymi. Tak On Jak i Jego Apostołowie byli prześladowani przez żydów. Cały naród żydowski mienił się być ludem Bożym; a Pan Jezus uznawał ich za Swych własnych, jak jest napisane (Jan. 1:11). Gdy jednak "przyszedł do Swej własności," swoi Go nie przyjęli lecz prześladowali, a nawet ukrzyżowali. Później prześladowali Jego naśladowców.

Widocznie dom wiary posiadał monopol prześladowania. Przez cały wiek Ewangelii ci, co mienili się być ludem Bożym, prześladowali innych. Tak katolicy jak i protestanci prześladowali jedni drugich i żydów, wybrany lud Boży. Większość tych prześladowań dokonywali ludzie mieniący się być ludem Bożym i wielu mniemało, że byli nim w rzeczywistości.

Prześladowania obecnych czasów są takie same. One przychodzą przeważnie od tych, co mie-

nią się być ludem Bożym. Zgodnie z tym Pismo Św. mówi: "Bracia wasi nienawidzący was, a wyganiający was dla imienia Mego mówią: Niech się okaże sława Pańska. Okaże się zaiste ku pociesze waszej, ale oni pohańbieni będą" (Izaj. 66:5). To oświadczenie stosuje się także do naszych krewnych, nie sympatyzujących z prawdą i może znaczyć, że jakiegokolwiek prześladowanie ze strony naszych krewnych, przychodzi właśnie od tych, co mienią się być chrześcijanami, lepszymi od nas. Na ogół biorąc, ich sprzeciwianie się nie jest z przyczyn osobistych, ale z powodu pewnych doktryn, których oni nie mogą widzieć w takim samym świetle, w jakim widzą ci, których oni prześladowują.

Ta też lud Boży powinien patrzeć na swoich prześladowców z wielką sympatją. Znamy wiele przykładów, że prześladowcy byli przekonani, że wypełniali wolę Bożą. Ci, co prześladowali Pana Jezusa, byli do pewnego stopnia nieświadomi kim On był. Św. Piotr powiedział: "Ale teraz bracia, wiem żeście to z niewiedomości uczynili, jako i książęta wasi" (Dzieje Ap. 3:17). A Św. Paweł mówi: "Bo gdyby byli poznali, nigdyby byli Pana chwały nie ukrzyżowali" (1 Kor. 2:8). Gdy Saul z Tarsu prześladował św. Szczepana i innych w pierwotnym Kościele, on prawdziwie mniemał, że pełnił służbę Bożą, jak to sam później oświadczył. — Dzieje Ap. 26:9-11.

#### WIERNOŚĆ PRAWDZIE POWODEM PRZEŚLADOWAŃ

Przez cały wiek Ewangelii ci, co byli wiernymi prawdzie i Bogu, byli "wyłączeni z bóżnic." Nauki ludzkie były barierą odgradzającą tych, co rozumieli Słowo Boże. Był czas, w którym wielu było ekskomunikowanych dla sumienia. Jednym z takich był Michał Serwetus, gorliwy chrześcijanin, który, za sprawą Jana Kalwina, poniósł okrutną śmierć na stosie. Ten zbrodniczy postępek dosłownie wypełnił się według zapowiedzi Pisma Świętego, które mówi: "Wyłączać was będą z bóżnic; owszem przyjdzie godzina, że wszelki, który was zabije będzie mniemał, że Bogu przysługę czyni." — Jan 16:2.

Zarządzający bóżnicami nie zawsze byli złymi ludźmi; lecz bładzili, jak czynił to Saul z Tarsu, gdy podawał do więzienia mężczyzn i niewiasty (Dzieje Ap. 8:3). Podobne warunki egzystują i dziś. Ciemność nienawidzi światłości. Gdy ktoś zostanie oświecony Słowem Bożem i opowiada je innym, to zaraz może usłyszeć: "Jeżeli chcesz z nami być, to rzeczy tych nie ogłaszaaj drugim." W ten sposób ci, co są wiernymi Bogu, bywają wyłączani z bóżnic.

Obecny czas ma wszakże pewne właściwości, jakich przedtem nie było. Boski plan jest tak po-

uczający, że z niego możemy poznać na ile inni znajdują się w ciemnocie. Głos Boży, głos sumienia i uświadomienie wzywa lud Boży do wyjścia z Babilonu, który opacznie przedstawia charakter Boga, jak również i Jego Słowo. Zamiast się mścić nad nieprzyjaciółmi, powinniśmy mieć raczej dla nich sympatię ze względu, że z nimi sprawa się ma tak jak z żydami, za czasów Pana Jezusa, którzy gdyby rozumieli co czynią, bardzoby się wstydzieli za swoje postępowanie.

Prześladowania naszych czasów różnią się od tych, jakie popełniano w innych okresach historii. Wielu naśladowców Jezusa jest wyszydzanych i spotwarzanych za ich wierność Słowu Bożemu. Ono każe nam się spodziewać, że o wszystkich, którzy będą wiernymi naśladowcami Chrystusa, ludzie będą źle mówić, podobnie jak mówili źle o Nim. Mając na pamięci Jego słowa, nie powinniśmy się dziwić, że fałszywe zarzuty i posądzania są czynione na Jego naśladowców, a o tyle są większe o ile znaczniejszą służbę sprawują.

Zapowiedź Jezusa, że ludzie będą "mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamając dla mnie" (Mat. 5:11), nie znaczy, ażeby mieli mówić: "My czynimy to wam dla Chrystusa, za to, że jesteście Jego naśladowcami." Nigdyśmy nie słyszeli aby ktoś był w taki sposób prześladowany, przeto nie takie prześladowanie miał Jezus na myśli gdy to mówił. Myślą Jego niezawodnie było, że Jego naśladowcy, jako ludzie zacni, skromni, prawdomówni, uczciwi, cnotliwi i posiadający ducha zdrowego rozsądku, byliby wysoce cenieni między ludźmi, którzy tylko nominalnie są religijnymi, gdyby nie stało na przeszkodzie trzymanie się wiernie Słowa Bożego. Z powodu wykazywania popularnych błędów i trzymania się prawdy, oni są znienawidzeni, szczególnie przez najprzedniejszych w kościelnic-twie.

#### ZŁOTA REGUŁA PRÓBĄ CHRZEŚCIJAN

Taki stan rzeczy jest próbą dla zwolenników kościelnictwa pod względem Złotej Reguły; o ile oni mówią źle o drugich, będąc powodowani nienawiścią, złością lub zazdrością, w takim stopniu gwałcą Złotą Regułę miłości a tym samym potępiają siebie; boć oni dobrze wiedzą, że nie chcieliby żeby drudzy mówili źle o nich, czy to z uprzedzenia, czy z nienawiści.

Jest także próbą dla ludzi poświęconych Bogu, aby dowieść czy są oni gotowi znosić ochotnie te prześladowania i przeciwności, jako część ceny, za którą bywają uznani uczniami Chrystusowymi. Jeżeli pod naciskiem tych prześladowań oni odzłotrzeczą, grożą lub szkalują, w takim razie pokazują, że wcale się nie nadają do królestwa Chrystusowego.

Jeżeli zaś doświadczenia te przyjmują z cierpliwością i wytrwałością, to wyrobią w sobie charakter coraz więcej podobny Chrystusowemu, a tym samym okażą się godniejszymi działu z Chrystusem w Jego przyszłej chwale.

Oświadczenie Pana Jezusa: "Wy jesteście solą ziemi," może być trafnie zastosowane do tych naśladowców, którzy słuchają Jego nauk i wyrabiają w sobie charakter podobny do Jego charakteru. Jak sól chroni od zepsucia, tak wpływ tych wiernych jest ochroną od zepsucia moralnego. ( Za czasu pierwszego przyjścia Chrystusa na ziemię, świat bardzo skłaniał się do degradacji i moralnej zgnilizny, od czego został wstrzymany ożywczym wpływem, jaki wywierali pierwsi wierni naśladowcy Chrystusowi. Wpływ ten ujawnia się jeszcze dotąd w chrześcijaństwie.

Nawet dziś, pomimo, że prawdziwie poświęconych wyznawców wielkiego Odkupiciela jest bardzo mało, to jednak wpływ zbawienny wynikający z nauk Zbawiciela, obficie spływa na świat. Niewątpliwie, że bez tego wpływu, zgnilizna i kompletny upadek moralności nastąpiłby już dawno. Pomimo tej soli możemy widzieć jak demoralizujące i do zgnilizny wiodące wpływy okazują wszędzie swoją działalność; a im szerszy nasz horyzont, im ogólniejsza nasza informacja, tym więcej poznajemy prawdziwość powyższego oświadczenia. Gdy ostatni członek ciała Chrystusowego przejdzie poza zasłonę, natenczas sól będzie odjętą. Należy się spodziewać, że wtedy zgnilizna ogarnie światem bardzo prędko, a wynikiem tego będzie czas wielkiego ucisku, jakiego nie było odkąd narody poczęły być na ziemi. — Mat. 24:21; Dan. 12:1.

Pismo Święte pokazuje, że naśladowcy Chrystusa tak są z Nim zespoleni, że we wszelkich ich uciśnieniach i On jest uciśniony. (Izaj. 63:9). Gdy Saul z Tarsu jechał do Damaszku, by prześladować pierwotny Kościół, Pan Jezus przemówił do niego temi słowy: "Saulu! Saulu! przeczże Mię prześladujesz." Tedy Saul rzekł: "Ktoś jest Panie? A Pan rzekł: Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz" (Dzieje Ap. 9:4,5). Saul nie prześladował uwielbionego Zbawiciela wprost, lecz prześladował naśladowców Jezusowych — nie Nowe Stworzenie lecz ziemskie. A ponieważ Pan Jezus uznaje Swoich naśladowców za Swoje ciało, przeto o Kościele jest powiedziane, że dopełnia ostatek ucisków Chrystusowych. — Kol. 1:24.

Przez cały wiek Ewangelii, świat nie zdawał sobie sprawy z tego, że prześladowając Kościół Chrystusowy prześladował tych, których Bóg wybrał aby byli współdziedzicami z Panem naszym Jezusem Chrystusem (Rzym. 8:17). Gdy oczy ludzkości zostaną otworzone, wówczas poznają co uczynili i

wstydić się będą swego postępowania. Gdy Saul z Tarsu zobaczył, że walczył przeciwko Bogu, jego całe postępowanie uległo zmianie. ✓

#### POZAFIGURALNE PALENIE POZA OBOZEM

Jak Pan nasz Jezus cierpiał w ciele, tak cierpieć mają ci, co są członkami Kościoła, który jest ciałem Jego (Ef. 1:22, 23). Św. Piotr każe się tego spodziewać, gdy mówi: "Ponieważ tedy Chrystus ucierpiał za nas w ciele i wy też tąż myślą bądźcie uzbrojeni" (1Piot. 4:1). Ciało a nie nowe stworzenie, jest skazane na cierpienie. Gdy cierpimy w ciele, wtedy rozwijamy się duchowo. ✓

W Psalmie 44:23 czytamy: "Aleć nas dla Ciebie zabijają na każdy dzień; poczytają nas jako owce na rzeź zgotowane." Św. Paweł pokazuje, że te słowa były proroctwem odnoszącym się do wszystkich członków ciała Chrystusowego, którego Głową jest Jezus (Rzym. 8:36). Tym dniem, o którym Psalmista mówi, jest wiek Ewangelii (2 Kor. 6:2), pozafiguralny dzień pojednania. Jak w figuralnym dniu pojednania, figuralne ofiary były składane, tak przez cały wiek Ewangelii pozafiguralne "lepsze ofiary" były sprawowane (Zyd. 9:23; 13:11-13). Te "lepsze ofiary" rozpoczęły się z Panem naszym Jezusem, a sprawują się w dalszym ciągu, jako ofiara Jego ciała, którym jest Kościół. ✓

To pozafiguralne sprawowanie ofiary rozpoczęło się wtenczas gdy Pan Jezus się poświęcił, czyli porucił Swe życie Bogu, aby mógł być użyty na cokolwiek Ojcu się spodoba i Opatrzność pokieruje. Kościół postępuje Jego śladem. Nasze poświęcenie się oznacza nasze umarcie dla świata, dla ziemskich nadziei, dążeń i ambicji. W sprawie Pana Jezusa, widzimy, że Jego ofiarnicza śmierć, nie była tylko w tym, że wydawał Swą cielesną siłę na leczenie, nauczanie i t. p., lecz obejmowała także cierpienia, jakie On musiał ponosić od Swoich przeciwników. Nawet od Swoich własnych krewnych, Jezus doświadczał ostracyzmu. W taki to sposób On umierał codziennie. ✓

W miarę jak jesteśmy wierni naszemu Niebieskiemu Ojcu i warunkom naszego poświęcenia, będziemy mieli podobne doświadczenia. Wierność naszemu przymierzu ofiary sprowadzi na nas przeciwności od świata, ciała i diabła. W szczególności prześladowani będziemy przez chrześcijan, którzy nie dosyć są rozwinięci aby mogli sprawy duchowe należycie rozumieć.

Św. Paweł powiedział o sobie, że umierał "na każdy dzień" (1 Kor. 15:31). Wyrażenie to może być także zastosowane do wszystkich, którzy wydają swe życie w służbie Bożej. Czasami dzieje się to przez wynakładanie fizycznej siły; czasami przez

ukłucia, jakimi nas drudzy ranią swoimi językami. Doświadczenia takie były w figurze pokazane w paleniu mięsa ofiar poza obozem, w miejscu, które figuruje stan pogardy.

Wierni służdy Boży będą przez świat uznani za wyrzutków, jak to sam Pan Jezus przepowiedział (Mat. 24:9; Jan 16:1-3). Ich zupełne poświęcenie się woli Bożej, nie będzie przez świat ocenione, albowiem dla świata wydaje się to głupstwem. Jest ono pewnego rodzaju strofowaniem; jak to Pan Jezus powiedział: "Każdy bowiem, kto źle czyni, nienawidzi światłości i nie idzie na światłość, aby nie były zganione uczynki jego." — Jan 3:20.

Być wiernym aż do śmierci, jest częścią przymierza ofiary. W niektórych wypadkach, śmierć może nastąpić wcześniej, w innych później. Św. Szczepan był wiernym do śmierci, a śmierć jego nastąpiła w początkach jego chrześcijańskiego życia. Św. Piotr był także wiernym, lecz śmierć jego nastąpiła po znacznie dłuższym okresie. Obietnicą dla zwycięzców jest: "Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota" (Obj. 2:10). "Jeżeli cierpimy, z Nim też królować będziemy." — 2 Tym. 2:12.

W. T. 5172—1913.

#### PRAWDA.

Prawda jest ogniem, który wszystko niszczy,  
Co próżnym blichtrzem i obłudą błyszczy.  
Prawda jest światłem, które w okół sieje  
W biedne ludzkie serca radość i nadzieję.

Prawda do nieba jest nam drogowskazem;  
A czyje serce nie jest zimnym głazem —  
Temu prawda będzie miłości ogniwem,  
Co go z Bogiem złączy, uczyni szczęśliwym.

Prawda jest szczęściem i źródłem żywota;  
Czyje serca gnębi smutek i tęsknota  
Ten w prawdzie znajdzie żywych wód strumienie.  
Smutek ukoi, złagodzi cierpienie.

Prawda jest perłą cennej wartości  
A w czyjem sercu ona zagości,  
Ten już na ziemi nie pragnie więcej,  
Byleby prawdę kochać goręcej.

Prawdą jest Chrystus, kto Jego słowa  
Na dnie swej duszy głęboko chowa;  
Ten śmierć zwycięży, żył będzie wiecznie,  
W szczęściu rozkoszy zawsze bezpiecznie.

Ceńmy więc prawdę ponad wszystko,  
Wiary i miłości wzniecajmy ognisko;

I pod krzyża znakiem  
Cnót Chrystusowych szlakiem  
Ku niebu lećmy społem  
Z jasnym pogodnym czołem.

K. J.

## PRZYSZŁA KONWENCJA GENERALNA w Buffallo, N. Y.

W Dniach 4go, 5go i 6go Września 1954.

“Weselcie się w Panu sprawiedliwi; bo szczerym przystoi chwalić Pana. — Albowiem szczerze jest Słowo Pana, a we wszystkich dziełach Swoich jest wierny.” — Ps. 33:1, 4.

Wiele poetycznych określeń Psalmisty Pańskiego są określeniami proroczymi, stosującymi się do Chrystusa Pana, do Pańskiego Kościoła—którego członkowie mieli być wybierani i ćwiczeni w wieku Ewangelii — a także do chwalebnych zarysów Boskiego planu, które wypełnią się po dopełnieniu i uwielbieniu całego Kościoła, gdy nastaną “czasy naprawienia wszystkich rzeczy,” w tysiącletnim królestwie Chrystusowym. — Dzieje Ap. 3:20-24; 1 Kor. 15:25-28; Obj. 20:6.

Wierzmy, że i wiersze użyte na wstępie niniejszego artykułu mają silniejsze zastosowanie w czasie obecnym aniżeli miały wtedy gdy były napisane — w czasach Dawida (Rzym. 15:4). Jeżeli kiedy to właśnie w wieku Ewangelii aż dotąd i nadal, “sprawiedliwi,” czyli usprawiedliwieni zasługą ofiary Chrystusowej, mieli i mają wiele powodów do radowania się i chwaleń Pana. Przez Ewangelię Chrystusową poznali jak szczerze, prawdziwe i chwalebne jest Słowo Pańskie — i jak wielkie jest zbawienie, jakie Bóg w Synu Swoim przygotował, najpierw dla Kościoła, a w słusznym czasie także dla wszystkiego “wzdychającego i bolejącego stworzenia,” czyli dla całego rodzaju ludzkiego.

W wieku żydowskim, zakon dany Izraelowi, objawił szczególnie Boską Sprawiedliwość; gdy zaś zstąpienie na świat Syna Bożego i Jego dobrowolna, ofiarnicza śmierć za grzechy nasze i za grzechy całego świata — abyśmy dostąpili pojednania z Bogiem i wiecznego żywota — objawiły niezgłębianą miłość Bożą i Jego przeogromne miłosierdzie. To też z tym większą oceną i radością śpiewać możemy wraz z Psalmistą, że chociaż Bóg “miłuje sąd i sprawiedliwość” — chociaż “sprawiedliwość i sąd są gruntem stolicy Jego” (Ps. 89:15) — to jednak prawdą jest również i to, że “pełna jest ziemia miłosierdzia Jego.” — Ps. 33:5.

Pobudka Psalmisty: “Weselcie się w Panu sprawiedliwi,” powinna rozlegać się szczególniejszym echem w sercach tych, którzy w tych ostatecznych czasach-zaszczyceni zostali znajomością prawdy Bożej — znajomością Jego chwalebnego planu odkupienia, przez drogocenną krew Chrystusową i zagwarantowanej na tymże okupie obietnicy wiecznego żywota i naprawienia tego wszystkiego co zepsute zostało grzechem Adamowym. Bo czyż nie mamy radować się z tej Boskiej dobroci — “że wejrzał z wysokości Świątyni Swojej; że z nieba na ziemię spojrział; aby wysłuchał wzdychania

wieźniów i rozwiązał na śmierć skazanych” (Ps. 102:20, 21) — że “posłał na świat Syna Swego, aby świat był zbawiony przezeń” — i w tym “zaleca Bóg miłość Swoją ku nam, że gdyśmy jeszcze byli grzesznymi, Chrystus za nas umarł;” On “Sprawiedliwy za niesprawiedliwych aby nas przywiódł do Boga?” — Jan 3:14-17; Rzym. 5:6-10; 1 Piotra 3:18.

Przez poznanie tych prawd Boskich i przyswojenie sobie wiary zasług ofiary Chrystusowej, zostaliśmy usprawiedliwieni i omyci z grzechów; a jeżeli po dojściu do tego stanu usprawiedliwienia, serca nasze okazały się dobrym gruntem, zareagowały prawdziwą wdzięcznością za ten nieoszacowany dar Jego Syna i pobudziły nas do stawienia ciał naszych “ofiara żywą, świętą, przyjemną Bogu, ku pełnieniu rozumnej służby Jemu” (Rzym. 12:1), to zostaliśmy przyjęci do rodziny Bożej — otrzymaliśmy “ducha przysposobienia synowskiego, przez którego mamy legalny przywilej wołania: Abba, to jest Ojciec. Tenże duch poświadcza duchowi naszemu iż jesteśmy dziećmi Bożymi. A jeżeli dziećmi, tedy i dziedzicami, dziedzicami Bożymi a współdziedzicami Chrystusa; jeżeli tylko z Nim cierpimy abyśmy też z Nim byli uwielbieni.” — Rzym. 8:14-17.

W tym mamy podstawę do wierzenia, że pobudka Psalmisty, do “weselenia się w Panu sprawiedliwym” — ma silniejsze zastosowanie w czasie obecnym aniżeli mogła mieć w czasach Dawida. Nie mniej wymowną jest też ta druga część owej pobudki: — “Bo szczerym przystoi chwalić Pana!” Zaiste, jeżeli inni ludzie — których znajomość o Bogu i o Chrystusie Panu jest bardzo zamglona i opaczna, a o Jego wielkim zbawieniu dla Kościoła i o czasach restytucji dla ludzkości nie mają prawie żadnego pojęcia — starają się Boga chwalić i podejmują różne trudy i poświęcenia w rzekomej służbie Jemu to tym bardziej przystoi chwalić Pana nam, którzyśmy rozpoznali niezgłębianą miłość naszego Boga, w Jego chwalebnym planie zbawienia, przez Jego Syna i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. Tenże Syn Jego, w czasie Swego pobytu na ziemi, Sam powiedział, że “Ojciec takowych szuka, którzyby Go chwalili;” a przy tym dodał, że “prawdziwi chwalcy będą chwalić Ojca w duchu i w prawdzie.” — Jan 4:23, 24.

Znając prawdę, możemy chwalić Ojca Niebieskiego w prawdzie, a przy tym powinniśmy to czynić również w szczerym i miłującym duchu.

"Bóg jest duch, a ci co Go chwalą, powinni Go chwalić w duchu i w prawdzie" — mówi Jezus, co jest tym silniejszym potwierdzeniem tego co powiedział Psalmista, iż "szczerem przystoi chwalić Pana." Czy jesteśmy tymi szczerymi? Czy staramy się chwalić i wielbić Boga w duchu i w prawdzie? Czy zgodnie z pobudką Psalmisty, wyrażamy Mu często swoją ocenę i wdzięczność, iż "wyciągnął nas z dołu szumiącego i z błota lgnącego, a postawił na skale nogi nasze, utwierdził kroki nasze, a do ust naszych włożył pieśń nową, chwałę należącą Bogu naszemu?" — Ps. 33:3; 40:3, 4.

Czynić to powinniśmy, umiłowani w Panu, tak pojedynczo jak i zbiorowo, gdziekolwiek i kiedykolwiek mamy ku temu okazje i sposobności. A najwłaściwszymi, najprzystojniejszymi sposobnościami chwalenia Pana zbiorowo są nasze wspólne zebrania lokalne, jak i większe zgromadzenia, t. zw. konwencje, które urządzane są od czasu do czasu, w różnych miejscowościach gdzie znajdują się gromadki wiernych i poświęconych Panu dusz. Tym większymi sposobnościami chwalenia Pana zbiorowo są nasze doroczne konwencje ogólne, urządzane za wspólnym porozumieniem wszystkich zgromadzeń w większym okręgu lub w danym kraju. Taka większa konwencja ogólna, czyli generalna w Stanach Zjednoczonych, uchwalona i zdecydowana przez braci i siostr zgromadzonych na podobnej konwencji zeszłorocznej, odbędzie się w roku bieżącym (1954) w Buffalo, N. Y., w dniach 4, 5 i 6 września. Będzie to znowu dobra i miła sposobność dla braci i siostr w Panu, aby zgromadzić się i wspólnie rozważać o Boskich dobrodziejstwach, o chwalebnym Jego planie i wdzięcznymi sercami chwalić i wielbić imię.

Starajmy się więc doczesne sprawy naszego życia ułożyć tak aby te trzy dni poświęcić tej najżywotniejszej sprawie naszego zbawienia. Postanówmy silnie i czynimy przygotowania aby w konwencji tej uczestniczyć, choćby nas to miało kosztować nieco trudu i pieniędzy. Miejmy na uwadze, że im większe trudy i ofiary w tym względzie ponieśliśmy, tym większego dostąpimy błogosławieństwa — tym większe będą nasze korzyści duchowe, ku żywotowi wiecznemu. Rzeczy duchowe, dotyczące się naszego zbawienia, trzeba nam zdobywać kosztem pewnych korzyści cielesnych; a im więcej jesteśmy gotowi poświęcać ziemskich rzeczy dla Pana i Jego sprawy, tym bardziej będziemy wzrastać duchowo. To ziemskie, doczesne życie wielu drogich nam braci i siostr, dobiega już swego kresu; starajmy się więc aby te pozostałe nam jeszcze dni, miesiące lub lata wykorzystać jaknajlepiej, ku zapewnieniu sobie ostatecznego uznania od Pana i Je-

go nagrody. Niechaj prawdą będzie o nas to co powiedział Psalmista: "W drodze świadectw Twoich kocham się więcej niż we wszystkich bogactwach." — Ps. 119:14.

Jeżeli w drodze świadectw Pańskich kochamy się prawdziwie to z radością i z zamiłowaniem spieszyc będziemy tam gdzie lud Pana zgromadza się, aby wspólnie rozważać o tych świadectwach, przykazaniach i obietnicach, a także aby, według oświadczenia Syna Jego, wspólnie Go chwalić "w duchu i w prawdzie." Zapewne, że i na tegoroczną konwencję generalną do Buffalo uda się każdy z braci i siostr, którym tylko będzie to fizycznie możliwe. Wszyscy też, prosimy naszego Ojca Niebieskiego o Jego pomoc i błogosławieństwo w tym względzie, tak dla każdego z nas jak i dla wszystkich, aby ta uczta duchowa i wszelkie sprawy tam omawiane i załatwiane były według Jego woli, ku chwale Jego Świętego Imienia i ku zbudowaniu i zbawieniu Jego ludu.

Ogólna konwencja rozpocznie się w sobotę 4 września, prawdopodobnie o godz. 9:00 lub 9:30 rano (dokładny czas rozpoczęcia podany będzie w programie, który będzie rozesłany zgromadzeniom, parę tygodni przed konwencją). W mieście Buffalo, w porze letniej jest czas przyspieszony ("Eastern daylight saving time"), więc i program konwencyjny będzie według czasu przyspieszonego.

Bracia miejscowi (w Buffalo, N. Y.) czynią wszelkie potrzebne do konwencji przygotowania. Sala jest już wynajęta; i jest to ta sama, na której odbywała się podobna konwencja trzy lata temu. Mieści się ona w budynku "Harugari Temple," p. nr. 1257 Genesee St., Buffalo, N. Y. Budynek ten znajduje się na narożniku ulic Genesee i Kiefer. Poniżej podajemy drogowskaz do sali, przy czym zaznaczamy, że, o ile przyjeżdżający pociągiem lub autobusem zawiadomią naprzód braci Buffalowskich o czasie swego przyjazdu to ktoś z miejscowych wyjedzie po nich na stację. Zawiadomienia takie należy wysyłać na adres: — J. Urban, 181 Sweet Ave., Buffalo 12, N. Y. Telefon H. U. 6568.

Dojazd do sali: — Ze stacji kolejowej "Central Terminal," brać autobus "Terminal," poprosić o "transfer" na bus Fillmore i tym dojechać do Humboldt Park, na Genesee i udać się dwa krótkie bloki do sali. Ktoby sobie życzył, może ze stacji do sali podejść pieszo, w 15 do 20 minutach, ulicą Sweet Ave.

Ze stacji autobusów "Greyhound," brać autobus "Main St." i żądać transfer na bus Genesee (na wschód) i tym jechać aż do wskazanego numeru. Według tej samej informacji raczą kierować się ci, co przyjechaliby okrętem.

Dojazd automobilami: — Z zachodu (z Chicago, Cleveland i t. d.) drogą Nr. 5. W Lackawana skręcić na drogę Nr. 18 i 62 do ulicy Bailey i tą drogą jechać do drogi Nr. 33, czyli do Genesee, tu skręcić na lewo i jechać aż do sali.

Z wschodnich miast, jak Syracuse i innych, jechać drogą Nr. 5, i w Batavia skierować się na drogę Nr. 33, jest to właśnie Genesee St., więc jechać nią aż do sali.

Z Detroit, przez Kanadę, drogą Nr. 3, aż do mostu "Peace Bridge," od mostu dwa bloki na lewo do Niagara St., i tą jechać do środka miasta, a z miasta ulicą Genesee w stronę wschodnią aż pod nr. 1257 Genesee, gdzie znajduje się sala.

Zebranie gospodarcze braci starszych i diakonów współpracujących zgromadzeń, które rozpocznie się w dniu poprzedzającym ogólną konwencję, czyli w piątek 3 września, o godz. 1:00 po południu, odbędzie się również w tym samym budynku.

### SPRAWY GOSPODARCZE

Na Konwencji generalnej, jak wiadomo, załatwiane są też sprawy gospodarcze, czyli dotyczące naszej wspólnej pracy na niwie Pańskiej. Obierany jest zarząd pracy międzyborowej, zdawane są raporty z pracy zeszłorocznej, omawiany jest program pracy na rok następny i t. p. Sprawy te są zwykle omawiane najpierw na zebraniu sług, czyli braci starszych i diakonów wszystkich współpracujących zgromadzeń; a następnie także przez ogólną konwencję. Zadecydowanym zostało rok temu, aby podobna metoda zastosowana była i tym razem. To znaczy, że bracia starsi i diakoni, przedstawiciele zgromadzeń, zjadą się na jeden dzień wcześniej, czyli w piątek, dnia 3-go września i od godziny 1-ej po południu rozpoczną obrady nad sprawami. Na zebraniu tym, omawiane będą niżej przytoczone sprawy w następującym porządku:

1. Po rozpoczęciu modlitwą i t. d., sprawozdanie z dochodów i rozchodów, za rok 1953 — 1954 przez br. skarbnika.

2. Odczytanie uchwał z poprzedniej konwencji i raport sekretarza z dokonanej pracy.

3. Sprawa następnej konwencji generalnej. Kiedy i gdzie ma się odbyć, ile dni ma trwać?

4. Kiedy mają zgromadzić się słudzy współpracujących zgromadzeń na omówienie spraw i wysunięcie wniosków?

5. Kiedy wnioski te mają być przedstawione ogólnej konwencji?

6. Nieco o programie następnej konwencji — co do przewodniczących, długości wykładów i t. p.

7. Gdzie, czyli w którym mieście i zgromadzeniu ma być centrum pracy międzyborowej?

8. Z ilu członków ma składać się nowy zarząd pracy międzyborowej? (Obecny składa się z czternastu, ośmiu z Chicago a sześciu z innych miast).

9. O dalszym wydawaniu czasopism Straży i Brzasku, przenieść tychże. Jaka jeszcze literatura ma być wydana, w jakiej ilości i t. d.

10. Praca Pańska publiczna w Ameryce i poza Ameryką.

11. Praca pielgrzymia, o kwalifikacjach i upoważnieniu braci pielgrzymów.

12. Sprawa współdziałania z braćmi w Europie, w pracy Pańskiej.

13. Sprawa materialnej pomocy dla biednych w Europie.

14. Inne sprawy wysunięte przez którekolwiek zgromadzenie lub przez któregośkolwiek z braci.

Jeżeli które zgromadzenie, lub ktoś z braci miałby na myśli wysunąć do omawiania jakie dodatkowe sprawy, na korzyść ogólnej współpracy i służby Bożej, raczy nadesłać takowe na adres sekretarza, możliwie jaknajprędzej, aby wszystkie sprawy mogły być umieszczone na kalendarzu przed rozpoczęciem się tego zebrania.

Wyniki tego zebrania, czyli przegłosowane większością wnioski, będą przedstawione całej konwencji w sobotę 4-go września, po południu.

### Nominowanie Kandydatów do Zarządu Pracy Międzyborowej

Jak zwykle tak i tym razem, na konwencji tej będą obrani bracia do pełnienia różnych części pracy Pańskiej międzyborowej w roku następnym. Jednakowoż wysunięcia, czyli nominowania kandydatów do tych czynności, dokonać mają poszczególne zgromadzenia. Do prac międzyborowych zaliczamy prowadzenie finansowych i protokołowych ksiąg Stowarzyszenia; redagowanie, wydawanie i ekspedycję (wysyłanie) pism i innej literatury; opracowywanie i nadawanie odczytów radiowych; obsługiwanie zgromadzeń od czasu do czasu, przez podróżujących mówców (pielgrzymów); tudzież załatwianie wszelkich korespondencji z tym związanych.

Zatem zgromadzenia są niniejszym proszone aby z pomiędzy swoich braci starszych nominowały sposobnych do tych prac kandydatów. Nazwiska nominowanych braci, sekretarze danych zgromadzeń raczą wysłać, na pewien czas przed konwencją, do sekretarza międzyborowego w Chicago, na adres Stowarzyszenia.

Zauważyć należy aby wysuwani kandydaci mieli odpowiednie kwalifikacje do którejkolwiek

z powyżej wymienionych czynności; sami zaś kandydaci powinni rozumieć, że przyjmując członkostwo w zarządzie, przysięgają służbę i pracę, a nie jakieś zaszczytne stanowisko. Nie powinni więc

czuć się urażeni, jeżeli podczas konwencji nie będą obrani; albowiem nominowanych może być więcej, lecz obranych będzie tylko tyle, ile konwencja pozwoli.

## "A ONA BYŁA GRZESZNA"

"Wierna jest ta mowa i wszelkiego przyjęcia godna, iż Chrystus Jezus przyszedł na świat, aby grzeszników zbawił." — 1 Tym. 1:15.

 WANGELIA Chrystusowa jest poselstwem Boskiego miłosierdzia dla grzeszników. Wszystkie religie uznają grzech i zalecają pojednanie z Bogiem — przez miłosierne uczynki, dobrowolne umartwianie samego siebie, lub przez przyszłe cierpienia. Żadne z pogańskich bóstw nie zda się mieć uczucia sympatii dla ludzkości; wszystkie one są zimne, okrutne i groźne. Ze wszystkich znanych nam ksiąg religijnych, jedna tylko Biblia mówi o Bogu pełnym litości i sympatii dla ludzkich niedomagań i grzeszników. "Zaleca Bóg miłość Swoję ku nam, że gdyśmy jeszcze byli grzesznymi, Chrystus za nas umarł." — Rzym. 5:8.

Zauważmy jak dosadnie Pismo Święte określa Boską litość: "Ze (Bóg) wejrzał z wysokości świątynicy Swojej, z nieba na ziemię spozjrzał: aby wysłuchał wzdychania," "wzdychającego stworzenia" (Ps. 102:20, 21; Rzym. 8:22), czyli cierpiącej ludzkości, która się znajduje pod panowaniem grzechu i śmierci. Bóg nie tylko, że spozjrzał; nie tylko się ulitował, lecz uczynił coś więcej. Prawica Jego rozpoczęła, we właściwym czasie dzieło wybawienia z niewoli grzechu i śmierci. On posłał Syna Swego, a tym sposobem przygotował Okup za grzechy całego świata. Syn Jego został już uwielbiony i teraz tylko oczekuje na czas, w którym ustanowione ma być Jego królestwo.

W międzyczasie jeszcze większa łaska Boża została okazana w zaproszeniu "Maluczkiego Stadka," t. j. tych, którzy przez wiarę w Jezusa Chrystusa mogliby być usprawiedliwieni; a przez ofiarowanie się Bogu i oddanie się ich Najwyższemu Kapłanowi, aby mogli się stać Nowymi Stworzeniami i współdziedzicami Jego królestwa. Miłość Boża i Jego miłosierdzie idą jeszcze dalej, jak nam to Pismo Święte przedstawia. Bóg nie chce, aby ktokolwiek zginął, lecz przeciwnie chce, aby każdy miał sposobność nawrócenia się do Niego, i przez to mógł żyć wiecznie. W tym właśnie celu zostanie ustanowione Królestwo Chrystusowe, w wielkiej chwale i mocy. Ramię Boże nie jest ukrócone. W czasie właściwym ono sprawi wybawienie, którego biedne wzdychające stworzenie tak długo oczekuje. Ono przyjdzie, wraz z objawieniem Synów Bożych, którzy ujmą władzę królestwa. — Rzym. 8:19.

Ewentualnie Odkupiciel, "z pracy duszy Swej ujrzy owoc, którym nasycon będzie" (Izaj. 53:11). Ostatecznie plan Ojca Niebieskiego uzupełni się, tak, że każde stworzenie na niebie, i pod ziemią będzie mówiło: "Siedzącemu na stolicy i Barankowi: błogosławieństwo i cześć i chwała i siła na wieki wieków" (Obj. 5:13). Ostatecznie Bóg przez królestwo Chrystusowe, "otrze wszelką łzę z oczów wszystkich" i "pohańbienie ludu swego odejmie ze wszystkiej ziemi" (Obj. 21:4; Izaj. 25:9). Bóg prawdziwy, o którym uczy Pismo Święte, przewyższa wszelkie pojęcia poganizmu i nominalnego chrześcijaństwa o tyle, że gdy chwalebne królestwo Chrystusowe zostanie w zupełności ustanowione, "objawi się chwała Pańska," tak, że ujrzy i podziwiać ją będzie wszelkie ciało społem. — Izaj. 40:5.

## NIEWIASTA, KTÓRA BYŁA GRZESZNA

Nasz Odkupiciel był żywym obrazem miłości i miłosierdzia naszego Niebieskiego Ojca. On sam oświadczył, że był przedstawicielem woli Ojcowskiej, a tym samym: Jego miłości i sympatii. Sympatia naszego Pana ujawniła się nie tylko w sprawie tej niewiasty, o czym tutaj rozważamy, ale i przy wielu innych okolicznościach i naśladowcy Jego dobrze uczynią, wyrabiając w sobie takiego samego ducha. Jezus nie sympatyzował z ludzkimi grzechami, lecz z samymi ludźmi. On wiedział lepiej aniżeli ktokolwiek inny, co było właściwą trudnością u większości grzeszników. "Oto w nieprawości poczęty jestem, a w grzechu zrodziła mię matka moja," oświadcza psalmista Pański (Ps. 51:7). Jesteśmy grzesznikami prawem dziedzictwa. Odziedziczyliśmy zdeprawowany po części umysł, czyli mózg nasz, a nasze pojęcia moralne nie mają odpowiedniej równowagi.

Św. Paweł, mówiąc o najzaciejszych z ludzi, powiedział, że żaden z nas nie może czynić tego coby chciał, z czego wynika, że wszyscy są grzesznymi. "Nie masz sprawiedliwego ani jednego." (Rzym. 3:10). Przeto jedyna kwestia, jaka może zachodzić, to tylko co do stopnia grzeszności, a stopień ten bywa często mierzony miarą odziedziczonych słabości i otaczających pokus. Prawdziwie niegodziwymi i odpowiedzialnymi grzesznikami są

tylko ci, co grzeszą dobrowolnie, rozmyślnie i świadomie, bez żadnej chęci ani woli sprzeciwienia się grzechowi. Nie naszą jednak rzeczą jest sądzić, lub wskazywać, którzy takimi są, albowiem nie możemy czytać serc drugich ani wyrozumieć stopnia pokus i odziedziczonych słabości kuszonych. Stąd to ostrzeżenie: "Nie sądźcie przed czasem." W czasie właściwym, święci będą sądzili świat, lecz nie teraz.

Obecnie musimy naśladować wzoru naszego Mistrza, a możemy to tym chętniej czynić gdy widzimy, że Jezus, pomimo, że wiedział co było w człowieku (a czego my nie wiemy), był jednak bardzo miłosiernym; co każe nam przypuszczać, że gdybyśmy byli doskonałymi, bylibyśmy o tyle więcej miłosiernymi względem grzeszników, choć z grzechem byśmy wcale nie sympatyzowali.

Czy ktokolwiek może przeczytać Nowy Testament i nie zauważyć, że Pan Jezus był w rzeczywistości "Przyjacielem grzeszników," jak Mu to zarzucali Faryzeusze? I czy ten szczegół nie zaleca ludziom Pisma Świętego więcej aniżeli cokolwiek innego? Oprócz rozmyślnych grzeszników, których (o ile nam się zdaje) jest mało, wszyscy ludzie przeżywają chwile, w których grzech okazuje się im niekiedy w całej swej brzydocie i staje się im wstrętnym. W chwilach takich, Ewangelia, czyli poselstwo Przyjaciela grzeszników, staje się tym ludziom bardzo pożądaną. Wszyscy zdają się instynktownie odczuwać, że Jezus jest zawsze gotów stać się przyjacielem i pomocnikiem dla tego, co chce się przez Niego zbliżyć do Ojca.

Jezus przyjął zaproszenie pewnego Faryzeusza na obiad. Obiad się rozpoczął. Według ówczesnego zwyczaju do obiadu zasiadano, a raczej kładziono się na niskich stołeczkach lub na odpowiednich poduszeczkach. Goście zwróceni byli głowami ku środkowi stołu na którym stawiano pokarmy. Jedną ręką lub łokciem wspierali się na podusieczce, drugą zaś posługiwali się przy jedzeniu. Zastona przedzielała jadalnię od innych apartamentów.

Gdy obiad już się rozpoczął, weszła niewiasta, "która była w mieście grzeszna," wszetecznicą, lecz w tym czasie już nawróconą i wielce skruszoną. W ręce swej trzymała flakonik z kosztownymi perfumami, którymi zamierzała pomazać nogi Zbawiciela, jak to w owym czasie czyniono niektórym dygnitarzom. Jej serce przepełnione było wzruszeniem, a z oczu płynęły łzy, gdy flakonik ten starała się otworzyć. Łzy te, jak krople deszczu, spływały na nogi Jezusowe. Może nie miała ona zamiaru płakać i w swej pokorze, prawdopodobnie przypuszczała, że łzami swymi splamiła nogi, które pragnęła uczcić. Rozpuściwszy prędko swe włosy

użyła je jako ręcznika i, nie zważając wcale na to, że dla niewiasty w owym czasie nie było rzeczą właściwą rozpuszczać włosy w miejscu publicznym, szybko otarła nimi nogi Jezusowe i polała je kosztownym olejkiem, prawdopodobnie aby uczcić Tego, od którego słyszała tak "cudowne słowa żywota" — słowa o Boskim miłosierdziu i litości dla grzeszników, słowa nadziei dla niej samej.

#### DWAJ DŁUŻNICY I ICH MIŁOŚĆ

Gospodarz przy tej okazji obserwował bacznie Jezusa, chąc widzieć jak On przyjmie ten objaw miłości, myśląc jednocześnie w swym sercu: "Być ten był prorokiem wiedziałby, która i jaka jest ta niewiasta, co się go dotyka, bo jest grzesznica." Gdyby on był na miejscu Jezusa, odpędziłby ją od siebie i nie pozwoliłby się dotykać. Jezus poznał jego myśli i odpowiedział mu w formie przypowieści: "Miał niektóry lichwiarz dwóch dłużników; jeden dłużył był pięć set groszy, a drugi pięćdziesiąt. A gdy oni nie mieli czem zapłacić, odpuścił obydwom. Powiedz tedy, który z nich będzie go bardziej miłował? Faryzeusz odrzekł: "Mniemam iż ten, któremu więcej odpuścił." Jezus zgodził się z jego zdaniem.

Potem Jezus zastosował tę przypowieść do okoliczności, w jakich się znajdowali i wskazując na niewiastę, przemówił do gospodarza w te słowa: "Widzisz tę niewiastę? Wszedłem do domu twojego, nie dałeś wody na nogi Moje; ale ta łzami polała nogi Moje i włosami głowy swej otarła." Tyś jest tu gospodarzem a jednak nie podałeś mi wody do umycia nóg, jak to jest zwyczajem czynić tym, których chce się uczcić. Nie pocałowałeś Mię, jak to się czyni przyjaciółom; ale ta niewiasta całuje nogi Moje. "Nie pomazałeś oliwą głowy Mojej; ale ta maścią pomazała nogi Moje. Dlatego mówię tobie, odpuszczono jej wiele grzechów, gdyż wiele umiłowała; a komu mało odpuszczono mało miłuje." A do niewiasty rzekł "Odpuszczone są tobie grzechy."

Czy nie ilustruje to i tłumaczy w pewnym znaczeniu, tego faktu, że większość składa się właśnie z tych, co miłują Pana i uznają swój grzeszny i upadły stan a przez to samo więcej oceniają przebaczącą miłość Bożą ujawnioną w Jezusie? Czy nie jest tak samo prawdą i dziś, że ludzie moralniejsi, a więc ci, o których możnaby powiedzieć, że mniej im odpuszczono, mniej też mają miłości?

Tak jednak rzecz się mieć nie powinna. Mniej zdegradowani, powinni już z natury być zdolniejsi do większej miłości i do lepszego ocenienia Boskiej dobroci i miłości, oraz powinni być chętniejszymi do złożenia wszystkiego na służbę Bożą.

Obecni przy tym wydarzeniu poczęli niewłaściwie pytać między sobą: "Któż jest ten, który

i grzechy odpuszcza?" Jedyną zadawalniającą odpowiedź jest, iż jest to Ten, który mieni się być Synem Bożym, Odkupicielem świata. Było to wtenczas gdy składał Swoją ofiarę według zawartego z Bogiem przymierza a na mocy tego przy-

mierza i ofiary, On mógł tej niewieście powiedzieć, że grzechy jej są odpuszczone; albowiem On sprawował Pojednanie, które miało być i za nią zastosowane.

W. T. 5032—1912.

## Myślącym pod Rozwagę

### ROZSĄDZANIE MOTYWÓW

"Nad wszystko czego ludzie strzegą, strzeż serca twego; bo z niego żywot pochodzi." — Przyp. Sal. 4:23.

Zdolność prawidłowego rozsądzania motywów własnych, jak i tych, z którymi mamy do czynienia, jest jedną z najtrudniejszych cech psychiki ludzkiej. Nieomal u każdego człowieka dają się zauważyć w tym względzie dwie wprost przeciwne sobie krańcowości: — 1) Przesadna pobłażliwość w rozsądzaniu motywów własnych i 2) skłonność przypisywania złych motywów drugim. Te dwie krańcowości są przyczyną wielu nieporozumień i kłopotów pomiędzy ludźmi; kłopotów w rodzinach, w kołach przyjacielskich, w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych, w organizacjach politycznych, społecznych, finansowych i wszelkich innych, w rzeszeniach i różnych ugrupowaniach religijnych, jak i w stosunkach narodowych i między-narodowych. Gdyby wszyscy starali się i umieli być więcej szczerzy, sprawiedliwi i wspaniałomyślni w motywach własnych a bardziej umiarkowanymi i ostrożnymi w przypisywaniu złych motywów drugim, uniknęliby bardzo dużo nieporozumień, kłopotów i walk.

Tekst nasz zaleca właśnie tę lepszą drogę postępowania, przez skrupulatniejsze badanie i regulowanie swojego serca, czyli serdecznych uczuć i pobudek, które są pierwszą podniętą, jakoby sprężyną wszystkich naszych słów, planów i czynów. Orzeczenie, że z serca żywot pochodzi, zdaje się oznaczać, że według serdecznych pobudek — motywów — człowieka kształtuje się jego życie, czyli jego droga postępowania i współżycia z drugimi. Jeżeli prawdą jest to co powiedział nasz Wielki Nauczyciel, że "z obfitości serca usta mówią" (Mat. 12:34) — a że to jest prawdą tego chyba nikt nie zaprzeczy — to nie mniej prawdziwym jest i to oświadczenie mędrca Pańskiego, że cały bieg życia

ludzkiego kształtuje się według pobudek jego serca — według jego motywów.

Sam Bóg, który mówi, że zna i bada serca, podaje przez proroka takie określenie uczuciowej strony człowieka: "Najzdradliwsze jest serce nadewszystko i najprzewrotniejsze; któż je pozna?" (Jer. 17:9, 8). Przewrotność ludzkich pobudek serdecznych polega na tym, że wpływy grzechu tak wewnętrzne jak i zewnętrzne, mniej lub więcej spaczyły jego usposobienie, a nawet jego wrodzone upodobania, skłonności i t. d. Samolubstwo, które w mniejszej lub większej mierze szpeci charakter każdego z dzieci Adamowych, jest prawdopodobnie najgłówniejszą sprężyną przewrotności ludzkiego serca; albowiem ono nigdy nie występuje w swym własnym imieniu i we własnej szacie ale zawsze maskuje się — przybiera imię i pozory prawdy, słuszności lub jakiej innej cnoty. Im więcej samolubstwa gnieździ się w sercu człowieka tym przewrotniejsze są jego motywy — a w następstwie tego, także jego słowa i całe jego postępowanie.

Pytanie: "Któż je (przewrotne serce) pozna?" wskazuje, że i ten który powodowany jest samolubnymi, przewrotnymi pobudkami, nie zdaje sobie sprawy z istotnego charakteru swoich pobudek. Tak w rzeczywistości sprawa się ma i to jest przyczyną, że ta, że tak powiemy: chroniczna choroba ludzkiego serca, jest tak trudna do uleczenia. Trzeba dodać, że zupełnego uleczenia, swym własnym wysiłkiem, nikt dokonać nie zdoła; lecz poświęcony chrześcijanin może i powinien mieć kontrolę nad swym sercem, przynajmniej o tyle aby choroba ta zmniejszała się a nie wzrastała.

Do kogo ta rada głównie się stosuje, kto może się do niej stosować, w jaki sposób to czynić i jakie mogą być wyniki tego, zastanowimy się w następnych rozważaniach.

## ODPOWIEDZI NA NADEŚLANE PYTANIA

**Pytanie:** — Czy góra Oliwna, Golgota i Kalwaria była każdą inną górą, czy też była to jedna góra o trzech nazwach?

**Odpowiedź:** — Nie; trzy te nazwy stosują się do dwóch gór, a raczej pagórków. Góra Oliwna, na której znajdował się ogród zwany Getsemane (oliwna prasa), położona jest poza granicą starożytnej Jerozolimy, w kierunku wschodnim. Nazwy Golgota i Kalwaria stosują się do pagórka na którym ukrzyżowany był Chrystus Pan; i pagórek ten znajduje się z północnej strony Jerozolimy.

Golgota jest nazwą chaldejsko-żydowską, a znaczenie tego słowa ma rzekomo być "Trupia Głowa." Nazwa Kalwaria ma to same znaczenie w języku łaciń-

skim. Pagórek ów nazwano Golgotą-Kalwarią (Trupią Głową), ponieważ z jednej strony pagórek ten był kształtem podobny do czaszki.

**Pytanie:** — Co będzie z tymi, którzy nie będą zniszczeni plagami? — Obj. 9:20, 21.

**Odpowiedź:** — Nie wiemy. Objawienie jest Księgą symboliczną i wiele z tych symbolicznych określeń są trudne do zrozumienia. Być może iż słuszny czas na ich zrozumienie nie nadszedł jeszcze.

**Pytanie:** — Jaką klasą są "Świadkowie Jehowy" i jaka jest ich praca?

**Odpowiedź:** — Nie naszą rzeczą jest sądzić i klasyfikować poszczególne osoby lub zrzeszenia religijne. Każdy sam za siebie zobowiązany jest czuwać, myśleć i badać aby w swych przekonaniach i praktykach religijnych nie ulegał złudzeniom (2 Tes. 2:11, 12), nie był zwiedziony przez fałszywych i błędnych nauczycieli (1 Jana 4:1; 2 Piotra 2:1), nie pozwolił sobą kupczyć (2 Piotra 2:3) i nie dał się wykorzystywać (Kol. 2:4, 8) zmyślonymi mowami, pustą filozofią, lub jakimkolwiek ludzkim fortelem (Ef. 4:14). Bóg nie życzy Sobie takich chwalców, lecz szuka i powołuje takich którzyby Go chwalili w duchu i w prawdzie (Jan 4:23, 24). Zatem każdy powinien starać się aby w sprawach duchowych, czyli tych, które dotyczą się jego zbawienia i społeczności z Bogiem, poznać prawdę, przez osobiste, poważne wgłębianie się w Słowo Boże (Pismo Święte), które, jak powiedział Sam Chrystus Pan, jest prawdą (Jan 17:17). Tak powinien czynić każdy chrześcijanin, dla swego własnego zbawienia. Drugim zaś powinien pozostawić wolność myślenia i postępowania tak jak oni uważają za właściwe i dobre dla nich. Taką jest zasada tolerancji religijnej, którą w obecnych czasach i warunkach przestrzegać powinien każdy prawdziwy naśladowca Chrystusa Pana.

Co do drugiej części pytania — Jaką jest praca Świadców? to każdy trzeźwy i poważnie myślący obserwator może sam sobie na pytanie to łatwo odpowiedzieć. Nie wchodząc w szczegóły tej ich pracy, oświadczamy tylko, że w niektórych sprawach posuwają się aż do fanatyzmu. Nie zgadzamy się z ich wielu poglądami ani z metodami ich pracy, jaką chcą upozorować na Biblii. Przyznajemy jednak, że są bardzo czynni w ogłaszaniu królestwa Bożego na ziemi. Chociaż, według naszego pojmowania tej sprawie wiele z ich pojęć i nauk nie zgadzają się ze Słowem Bożym ani ze zdrowym rozsądkiem, to jednak nie naszą rzeczą jest sądzić ich lub potępiać. Sąd w takich sprawach należy się Bogu, który zna serca wszystkich i odda każdemu według szczerości i uczynków jego.

**Pytanie:** — Czy człowiek, chcący być dobrym chrześcijaninem, obowiązany jest iść w każdą niedzielę do kościoła?

**Odpowiedź:** — Chodzenie do kościoła nie czyni człowieka dobrym chrześcijaninem. Ktoś mógłby chodzić do kościoła codziennie a chrześcijaninem wcale nie być lub być nim tylko z imienia, a nie w duchu i w prawdzie.

Jest kilka pojęć ludzkich co do znaczenia słowa "chrześcijanin" — pojęć mniej lub więcej mylnych. Według Piśma Świętego, prawdziwym chrześcijaninem jest ten kto, (1) z własnej woli i z osobistego zrozumienia wierzy w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, że On żył na ziemi jako człowiek, doskonały i umarł dobrowolną śmiercią ofiarniczą, na Kalwarii, za grzechy całego świata, a przez to stał się Odkupicielem i Zbawicielem świata; oraz, (2) kto przyjął Jego wezwanie, aby stać się Jego uczniem i naśladowcą i według Jego zaproszenia, aby zaprzeć samego siebie, wziąć krzyż swój i naśladować Go (Mat. 10:38; 16:24; Mar. 8:34; Łuk. 9:23; 14:27); i (3) kto będąc w tej

wierze i w poświęceniu, stara się, na ile go stać, pełnić przykazania Pańskie (Jan 14:15; 15:10, 14). Tylko ci, którzy te stopnie przeszli i którzy Boga miłują czystym sercem i chwałą Go w duchu i w prawdzie (Jan 4:24), są prawdziwymi chrześcijanami, a tym samym są kościołem, czyli członkami Kościoła Bożego — "żywymi kamieniami duchowego domu i kapłaństwa świętego." — 1 Kor. 3:16, 17; 6:19; 2 Kor. 6:16; Ef. 2:19-22; 1 Piotra 2:5.

"Chodzenie do kościoła" nie jest orzeczeniem biblijnym ani przykazaniem Pańskim i nie ma nic wspólnego z dobrym chrześcijaninem.

**Pytanie:** — Proszę o wytłumaczenie przypowieści naszego Pana o bogaczu i Łazarzu. — Łuk. 16:22-27.

**Odpowiedź:** — Przypowieść ta była już często tłumaczona w naszej literaturze, a także na łamach Straży. Ponadto szczegółowe wyjaśnienie tej przypowieści zajęłoby sporo miejsca, co uważamy za zbyt kosztowne, szczególnie z tego względu, że niezbyt dawno temu, na łamach Straży umieszczony był dość obszerny artykuł wyjaśniający tę przypowieść szczegółowo. Artykuł ten znajduje się w Straży na październik w roku 1951. Ten numer Straży pytający może, na żądanie, otrzymać bezpłatnie.

#### NOWA GAZETKA

Zawiadamiamy, że wyszła z pod prasy nowa gazетка "Zwiastun Królestwa Chrystusowego", która nadaje się do rozpowszechnienia między publicznością, ponieważ traktuje o sprawach bieżących i przyszłych, o najważniejszych zagadnieniach tego świata w świetle i na podstawie prorocत्व biblijnych. Temat tej gazetki: "Boska Interwencja Bliska".

Koszt tej gazetki z przesyłką \$7.50 za tysiąc egzemplarzy. Wierzmy, że zgromadzenia jakoteż poszczególne bracia wezmą udział w tej chwalebnej pracy.

Zamówienia prosimy nadsyłać:

POLISH BIBLE STUDENTS ASS'N

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois U.S.A.

## ECHO Z KONWENCYJ

Z CLEVELAND, OHIO

Umiłowani w Chrystusie Panu naszym bracia i siostry: —

Łaska, pokój i obfite błogosławieństwa niech spłyną na Was, od Ojca światłości, przez Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

Pragniemy się podzielić z wszystkimi braćmi i siostrami, którzy są tej samej nadziei, błogosławieństwami, jakie z łaski naszego dobrotliwego Ojca otrzymaliśmy na trzy dniowej uczcie duchowej w Cleveland, O., w dniach 29-31 maja, 1954 roku.

Konwencja była wielkim orzeźwieniem i zbudowaniem dla wszystkich uczestników. Tematy były budujące, wzmacniające i zachęcające, zgodnie ze Słowem Bożym. To też wszyscy uczestnicy odnieśli zbudowanie i błogosławieństwo, czując się pokrzepieni na duchu w tym ostatecznym czasie.

Na zakończenie, wszyscy uczestnicy przegłosowali ażeby ogólną ofiarność, jaka wpłynęła podczas tej Konwencji, przesłać na ogólną pracę Pańską; jako też ażeby, za pośrednictwem Pisma "Straż" przesłać chrześcijańskie pozdrowienie i bratnią miłość do wszystkich braci i siostr.

Za uczestników konwencji, br. J. Gash, sekr.

### Z HARTFORD, CONN.

Drogo umiłowani w Chrystusie, bracia i siostry:

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa i pokój Boży, niech napełnia serca wasze.

Dnia 6go czerwca b.r., przy pomocy Pana, odbyła się jednodniowa uczta duchowa w Hartford, Conn., na którą zjechało się około 100 braci i siostr. Pogoda sprzyjała i uczestnicy tej błogiej uczty, w skupieniu wysłuchali 5 wykładów. Wykłady były budujące i na czasie, gdyż wykazywane były wypełniające się liczne prorocтва w obecnym czasie, ogólne napięcie i obawy ludzi, niezapoznanych z prawdą biblijną i nasz stan poświęcenia i dalszego trwania w prawdzie raz świętym podanej, abyśmy byli uzbrojeni w prawdzie, mogli ostać w tym dniu złym. Trudno mi jest wyrazić słowami tych błogich uczuć, jakich doznaliśmy na tej uczcie, słuchając tych cennych wskazówek ze Słowa Bożego.

Wydatki, związane z tą konwencją, pokryli miejscowi bracia, przeto dobrowolne ofiary, jakie wpłynęły do puszeki, obecni jednogłośnie przekazali na chwałębnę poselstwo Ewangelii Pokoju, głoszonej przez radio.

Tę błogą chwilę spędzonego dnia, na chwalenie Pana i bratniej społeczności, zakończono śpiewem i modlitwą. Przegłosowano też, aby z tej uczty duchowej podzielić się tymi licznymi błogosławieństwami przez łamy Straży, ze wszystkimi drogimi braćmi i siostrami tej samej nadziei w Chrystusie Jezusie. Ta błoga uczta, wierzę, pozostanie w naszej pamięci na dłużej, aż się zejdziem znów.

Za uczestników konwencji.—Br. F. Janecki, sekr.

### Z COVERT, MICH.

Drogo umiłowani w Chrystusie, bracia i siostry:

Pokój Boży niech napełnia serca wasze, a miłosierdzie i prawda, niech was nigdy nie opuszczają.

Niniejszym dzielimy się z braćmi i siostrami błogosławieństwami Bożymi, jakie otrzymaliśmy na jednodniowej konwencji, która się odbyła w Covert, Mich., dnia 30go maja, we własnym budynku zw. jako dom modlitwy.

Braci i siostr zjechało się na tę konwencję około 150 osób z pobliskich okolic, jak również z Detroit, Mich., z South Bend, Ind. i z Chicago, Ill.

Wykładami służyło sześciu braci. Wszyscy mówcy zachęcali braci i siostr aby stać silnie przy tej nauce, którą Pan nam dał przez swe narzędzie w osobie brata Russell'a jako onego Wiernego Sługę, z czego na twarzach wszystkich zauważyć można było radość i zadowolenie. Wspomniane też było o pracy radiowej, którą przy pomocy Pana i wspólnych wysiłkach braci, głoszone jest poselstwo Ewangelii o Królestwie Bożym, które Chrystus zakłada na ziemi, usuwając stary porządek niesprawiedliwy, aby na miejsce tego zaprowadzić pokój, dla ludzi dobrej woli. Wieźmy, że uczestnicy tej błogiej uczty, byli wielce ubogaceni błogosławieństwem Bożym.

Przy zakończeniu tej konwencji, postawiono wniosek, aby z tej uczty, zastać wszystkim braciom i siostram, gdziekolwiek się znajdują, chrześcijańskie pozdrowienie i bratnią miłość, tak ustnie jakoteż i przez łamy Straży. Ucztę zakończono hymnem: "Zostań z Bogiem aż się zejdziem znów."

Za uczestników tej konwencji Br. S. Misiorowski, sekretarz.

### Obsługa przez Braci Mówców

#### W miesiącu Lipcu:

|                                                      |      |
|------------------------------------------------------|------|
| Br. J. Jezuit — Stevens Point, Wis. ....             | 4go  |
| Br. S. F. Tabaczyński — Musk.-Gr. Rapids, Mich. .... | 4go  |
| Br. A. Ciupik — Covert, Michigan ....                | 11go |
| Br. A. Cieślak — Gary, Indiana ....                  | 11go |
| Br. J. Kot — Calumet City, Ill. ....                 | 11go |
| Br. S. Polniaszek — Kenosha, Wis. ....               | 18go |
| Br. W. Stec — South Chicago, Ill. ....               | 18go |
| Br. J. Wojciechowski — Harvey, Ill. ....             | 18go |
| Br. J. Woźniak — Milwaukee, Wis. ....                | 18go |

#### W miesiącu Sierpniu

|                                                  |      |
|--------------------------------------------------|------|
| Br. S. Polniaszek — Stevens Point, Wis. ....     | 1go  |
| Br. J. Woźniak — Muskegon-Gr. Rapids, Mich. .... | 1go  |
| Br. A. Graczyk — Gary, Indiana ....              | 8go  |
| Br. S. Polniaszek — Calumet City, Ill. ....      | 8go  |
| Br. I. J. Rycombel — Covert, Michigan ....       | 8go  |
| Br. A. Cieślak — Milwaukee, Wisconsin ....       | 15go |
| Br. A. Ciupik — South Bend, Indiana ....         | 15go |
| Br. J. Kot — South Chicago, Illinois ....        | 15go |
| Br. S. Kukowski — Kenosha, Wis. ....             | 15go |
| Br. W. Szutiak — Harvey, Illinois ....           | 15go |

### MARSZRUTA Br. W. WNOROWSKIEGO

#### W miesiącu Lipcu

|                          |      |                           |      |
|--------------------------|------|---------------------------|------|
| Detroit, Michigan .....  | 4go  | Gary, Indiana .....       | 18go |
| Kenosha, Wisconsin ..... | 11go | South Bend, Indiana ..... | 25go |

### MARSZRUTA BRATA J. J. MILLER

#### W miesiącu Lipcu

|                          |      |                            |      |
|--------------------------|------|----------------------------|------|
| Chicago, Illinois .....  | 11go | Chicago Heights, Ill. .... | 15go |
| South Chicago, Ill. .... | 12go | Kenosha, Wisconsin .....   | 16go |
| Calumet City, Ill. ....  | 13go | Milwaukee, Wis. ....       | 18go |
| Gary, Indiana .....      | 14go |                            |      |

### ODCZYTY RADIOWE

#### NADAWANE W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

|                         |      |                           |              |
|-------------------------|------|---------------------------|--------------|
| Albany, N. Y. ....      | WOKO | 1460 kil. od godz. 9:30—  | 9:45 rano    |
| Alpena, Mich. ....      | WATZ | 1430 kil. od godz. 8:45—  | 9:00 rano    |
| Auburn, N. Y. ....      | WMBO | 1340 kil. od godz. 8:45—  | 9:00 rano    |
| Chicago, Ill. ....      | WGES | 1390 kil. od godz. 8:45—  | 9:00 rano    |
| Meriden, Conn. ....     | WMMW | 1470 kil. od godz. 10:00— | 10:15 rano   |
| New York, N. Y. ....    | WBNX | 1380 kil. od godz. 10:00— | 10:15 rano   |
| Niagara F., N.Y. ....   | WHL  | 1290 kil. od godz. 9:45—  | 10:00 rano   |
| Philadelphia, Pa. ....  | WJM  | 1540 kil. od godz. 8:30—  | 8:45 rano    |
| Pittsburgh, Pa. ....    | WPIT | 730 kil. od godz. 9:30—   | 9:45 rano    |
| Saginaw, Mich. ....     | WKNX | 1210 kil. od godz. 9:30—  | 9:45 rano    |
| St. Paul, Minn. ....    | WCOW | 1590 kil. od godz. 10:00— | 10:15 rano   |
| Stevens P., Wis. ....   | WSPT | 1340 kil. od godz. 9:45—  | 10:00 rano   |
| Toledo, Ohio ....       | WTOD | 1560 kil. od godz. 8:45—  | 9:00 rano    |
| Cleveland, Ohio ....    | WSRS | 1490 kil. od godz. 1:15—  | 1:30 po poł. |
| E. St. Louis, Ill. .... | WTMV | 1490 kil. od godz. 2:30—  | 2:45 po poł. |
| Milwaukee, Wis. ....    | WMIL | 1290 kil. od godz. 2:30—  | 2:45 po poł. |